Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 277 Kraków, czwartek 4 grudnia 1919 Rocznik XXVIII.

13 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 11·50 K).

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 16 K.

Cena numeru pojedynczego 56 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 316. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

P. Paderewski wciąż się poci...

Ale gabinetu nie widać!

(Tel. „Naprzodu")

Warszawa, 1 grudnia.

Poniedziałek, popołudniu. Nic nowego. O p. Paderewskim w kuloarach opowiadają, że zamknął się na zamku i tam w gabinecie — tworzy gabinet...

Znowu przed nim stara zagadka alchemików sejmowych: jak zrobić większość, jeśli jej niema? Za P. mogą być:

Enludecya	78
Zjednoczenie Skulskiego	68
Chadecya ks. Adamskiego	29
Razem	170

Przeciwko zaś są:

PPS.	35
PSL.	109
Stapiński	12
Razem	170

Przeklęta cyfra! Zawsze 170! Co robić? Chyba dołączyć drobne grupki:

Zjednocz. mieszczańskie	12
Klub pracy konst.	18

To by było dobre, ale — niełatwe. Przedewszystkiem „większość" niewielka i niewyraźna. Pozatem enludecyi trudno będzie dać sobie radę z aktywistami z Pracy konst., którzy są zabarwieni na stańczykowski sposób i rzecz niewątpliwa, że, korzystając ze sytuacyi, zechcą mieć odpowiednie zastępstwo w rządzie. Dla enludecyi otwiera się niemiła perspektywa skapitulowania przed „intrygą niemiecką", o której się trąbi orbi et urbi!... Wszak jeszcze niedawno wylano Skrzyńskiego z min. spraw zagranicznych za rzekome „germanofilstwo" i nieprzychylnie Denikiniadzie, która rozpiera się w enludecyi coraz to bezczelniej. Wszak kandydat enludecyi na posterunek po Skrzyńskim M. Seyda w swej mowie programowo-kandydackiej (w debacie nad ekspose) zbudował wszystko na dwóch tezach: 1. łączmy się z Denikinem za cenę oddania nam przez Rosyę Mińska, Wilna i Grodna; 2. Brońmy Rosyę przed nawałą germańską. Zapomina przytem lub nie chce wiedzieć, że 1) albo Denikin nie zgodzi się na te warunki albo zgodzi się pozornie, a potem wzmocniony przez pomoc Polski, obaliwszy bolszewików, zwróci się przeciwko nam — zresztą niewiadomo, czy Denikin i jego zobowiązania będą miarodajne w odrestaurowanej reakcyjnej Rosyi; że 2) nie Rosyi mamy bronić przed zalewem niemieckim, lecz zgoła inaczej — powinniśmy się raczej bać, aby Niemcy z germanofilstwem rosyjskiem (nawet w armii Denikina) nie zmiażdżyły nas między sobą! Ale „intryga niemiecka" u endeków i szał denikinofilski tak wybujały, że poprostu niewiadomo, do jakich potworności się dojdzie. Ostatnio zabrano się do tow. Diamanda za jego prace Berlińskie, oskarżając go („Kur. Warsz.") o masoneryę, „intrygę niemiecką" i t. d.

Niełatwo słowem „intrydze niemieckiej" z „Pracy Konst." będzie współżyć w nowym gabinecie z enludecyą.

Sytuacya dla P. wprost tragiczna. Nie brak pewnych oznak, że enludecya nie zbyt gorąco popiera P. w jego premierostwie. Coprawda „Dwugroszówka" szaleje, dowodząc konieczności zatrzymania P. Coprawda, nawet „Liberum veto" czyni to samo — ale zastrzega się, że tylko na razie, na najbliższe tygodnie itd. I to rzecz zrozumiała: kompromitować się zbyt wyraźnie zwłaszcza wobec nikomej i podejrzanej większości enludecya nie chce. Daleko dogodniejszą była dla niej metoda poprzednia — wywierania wpływu pozakulisowego, jak dotychczas, korzystając ze słabości rządu.

Biedny p. Pad. próbuje pono rozpaczliwie wciągnąć ludowców do swych kombinacyj. Rozeszły się nawet pogłoski o tekach dla witosowców Grzędzielskiego i Bardla(!); miały te być teki sprawiedliwości i rolnictwa. Rzecz jasna, że kochane witosiki po teczki do ognia by skoczyły. Ale... obecnie witosowy klub pracuje pod znakiem rozłamu, którym grozi lewica tugutowców. Wobec tego Witos musi się miarkować... Tembardziej, że może i jemu nie śpieszno kompromitować się udziałem w jakimś niewyraźnym gabinecie pod enludecką opieką.

Wśród kół sejmowych krążą pogłoski, że Naczelnik Państwa onegdaj tłómaczył p. Paderewskiemu, iż ma do wyboru trzy ewentualności: albo stworzy większość sejmową i odpowiedni rząd parlamentarny —

albo, idąc za radą Marszałka, będzie dekoracyjnym premierem, a wice-premier będzie rzeczywistym kierownikiem rządu fachowego, —

albo wreszcie — poda się do dymisyi.

Tę ostatnią ewentualność Naczelnik Państwa podobno usilnie doradzał p. Paderewskiemu, tłómacząc mu, że jeszcze może wycofać się z honorem ze stanowiska, do którego wedle powszechnej opinii nie nadaje się...

Niewiadomo, czy jednak ofiara „intrygi niemieckiej" opętana dziś przez enludeków, nie zechce skompromitować się do reszty... **Cz.**

Oszczercza metoda „kuryerków".

Prasa burżuazyjna rzekomo walcząca z bolszewizmem i wpierająca go ustawicznie w P. P. S ma jednak specyalne względy dla zupełnie jawnych i otwartych przedstawicieli tego bolszewizmu tj. komunistów. Cztery razy na tydzień sygnalizuje się wiadomości, że P. P. S. traci wpływy wśród mas roboczych, że komuniści tryumfują. Tak ostatnio ze **zwykłej burdy** urządzonej przez komunistów w czasie manifestacyi w zeszły piątek zrobiły różnego pokroju kuryerki ni mniej ni więcej tylko klęskę P. P. S. Klęska ta przedstawiała się w rzeczywistości w ten sposób że w czasie olbrzymiego pochodu P. P. S., **liczącego kilkadziesiąt tysięcy osób**, grupka komunistów wspomagana przez **prowokatorów i różne ciemne indywidua** wdarła się między szeregi wołając, że trzeba iść pod więzienie uwolnić **zamkniętych** tam komunistów. Powstało zamieszanie, w czasie którego komuniści i ich satelici z pod ciemnej gwiazdy **porwali tow. Jaworowskiego**, przewodniczącego R. D. R. N. S. i zaczęli wlec go siłą, kierując się w stronę więzienia; pochwycili także 2 sztandary pepesowe. „Zwycięstwo komunistów" trwało jednak niedługo, gdyż nasi towarzysze, którzy na razie nie zważając na ten incydent poprowadzili pochód w inną stronę, szybko spostrzegli porwanie tow. Jaworowskiego, pogonili za „zwycięzcami", **rozpędzili ich i uwolnili** tow. Jaworowskiego z oryginalnej niewoli. Jakiego rodzaju żywioły wspierały komunistów w tej eskapadzie, to stwierdza fakt, że kilku towarzyszom w czasie szamotania **się zginęły zegarki i portmonetki.** Nasze krakowskie kuryerki itp. gońce podały najprzód wołowemi literami w tytułach, że pepesowcy łączą się z komunistami, a depeszę świadczącą, że odwrotnie, pepesowcy pobili się z komunistami, poniżej drobnym druczkiem, licząc widocznie na to, że ich czytelnicy czytają tylko tytuły, a później z zadziwiającą konsekwencyą ogłosiły, że pepesowcy ponieśli klęskę wobec komunistów.

Co w sercu, to na języku; **widzimy więc, że** prasa burżuazyjna wzdycha choć bezskutecznie do Boga o klęskę P. P. S. i zwycięstwo komunistów. Jest widocznie między temi dwiema sympatycznemi instytucyami jakieś pokrewieństwo duchowe.

Koniec „Gazety Polskiej" a radykalizowanie się inteligencyi.

Z początkiem b. miesiąca przestała wychodzić w Warszawie „Gazeta Polska", organ radykalnej inteligencyi, usiłujący oprzeć się politycznie i na lewicy włościańskiej. — Ta ostatnia, zabierająca przez swoich przedstawicieli chętnie głos na łamach dziennika, nie dostarczała mu wszakże prenumeratorów, gdyż dla wsi dziennik — to dotąd luksus; zresztą „Gazeta Polska" nie starała się naginać do poziomu czytelnictwa włościańskiego. Jej ostoją mogła być owa inteligencya radykalna; pozatem nici sympatyi wiązały dziennik z P. O. W.

Otóż inteligencyi radykalnej Polska, jak długa i szeroka, posiada ilość tak niewielką, że utrzymać dziennika na tym fundamencie nie było widocznie sposobu.

Mówi się, że pod wpływem ciężkich warunków bytu inteligencya, zwłaszcza urzędnicza, radykalizuje się. Dotychczas brać to trzeba „cum grano sal". Inteligencya, dotąd potulnie znosząca nie... usunkowanie swoich poborów do szalonych ... cen produktów pierwszej potrzeby, zac... manifestować, wiecować, zaczyna nawet ... na tych, których obdarzyła różnymi man... (wyłudzon... mi od niej pod firmą „narodo...", a którzy niejednokrotnie

8.000 morgów ziemi sprzedanych niemcom w Prusiech Zachodnich.

W „Dzienniku Gdańskim" czytamy: W ostatnich czasach następujący właściciele ziemscy sprzedali majątki swe Niemcom w pow. złotowskim w Prusiech zachodnich:

1) Pan Jakób Kalewski sprzedał swój majątek Stawnicę 800 mórg Niemcowi Grimmowi.

2) Pan Jan Koczorowski, żona jego z domu Stablewska, sprzedał swój majątek Tarnówko — Marienhoeb, blisko 2000 mórg, Niemcowi Drews z Łąpki, 4 tygodnie temu.

3) Pan Matuszewski sprzedał 3 tygodnie temu Marjanowo — Marianenhof, liczący 2.400 mórg, Niemcowi Vogel.

4) Pan Stefan Samoliński, 2 tygodnie temu zaprzedał Franciszkowo, liczące 2.300 mórg, Niemcowi Maaunde.

Sprzedawczycy ci przedstawiają najrozmaitsze typy, począwszy od b. fabrykanta mydła Samolińskiego, który popisawszy się maksymą: naprzód jestem człowiekiem (wolność geszeftu zwie się człowieczeństwem), potem kupcem, a na ostatku polakiem, a kończąc na takim filarze patryotyzmu szlacheckiego, jak p. Koczorowski, o którym „Pielgrzym" pelpliński pisze:

„Pan Jan Koczorowski, najstarszy z nich, dawniejszy prezes Kółek rolniczych i co najgłówniejsze, **prezes Rady Ludowej na powiat złotowski**, mimo niejednej zasługi najfatalniej kontem winy wobec społeczeństwa obciążony.

Prowodyr, **główny komendant całego ruchu narodowego**, z wielką swadą i werwą występujący wobec wroga naszego wspólnego nagle sprzedaje bez potrzeby swój piękny kawał ziemi, rzuca potajemnie broń, ucieka, znika nagle z swego posterunku; jakie wrażenie, jakie uczucia bólu dla nas. Iście pol towania godne takie postępowanie"?

—o—

schlebiają lub wprost reprezentują interesy najzachłanniejszego agraryuszostwa, ale to radykalizowanie się jest wyłącznie chlebowe, a nie ideowe; tu pozostały nietknięte te poglądy, któremi owa inteligencya nasiąkała przez uleganie wpływom czy to klerykalnym, czy endeckim, czy — jak na terenie Małopolski — jakimś rzekomo „demokratyczno"-mieszczańskim, czyli filistersko-szlafrokowym.

Powstał zatem nie przyrost radykalizmu, lecz publicznych utyskiwań — ze strony przedtem skarżącej się pocichu.

Z teatru „Bagatela".

„Roztwór prof. Pytla", humoreska w 3 aktach Brunona Winawera.

(H) P. Winawer, bodaj jedyny w Polsce, dostarcza teatrowi prawdziwych fars, nie mających zgoła pretensyj literackich, nie kuszących się wcale o pozory poważnej komedyi. Nie wszystko jeszcze u niego dosiągnięte do szampańskiego tempa farsy francuskiej, ale bądź co bądź z rozmachem i werwą, bez zabójczej dla farsy troski o prawdopodobieństwo, bez celów satyrycznych, umie gromadzić komiczne powikłania i rozwiązania farsowe.

W ostatniej swej sztuce ukazał szereg wesołych przygód i „karambolów", jakie wynikły, gdy docent uniwersytetu poszedł do kabaretu.

W stworzone przez autora udatne sylwetki karykaturalne wlali aktorzy dużo życia i temperamentu. Zwłaszcza p. Trzywdarowi świetnie się udała tytułowa figura starego profesora fizyki czy chemii, wyborna tak pod względem charakteryzacyi, jak i gry. Pełną humoru i werwy parę stanowili p. Noskowski i p. Bruczowa. P. Czarnowski, jako młody uczony, a naiwny życiowo asystent, p. Berski w roli starego pedela i p. Dąbrowska, jako Przełakowa stworzyli pocieszne typy. Reszta aktorów dostroiła się do nich, z wyjątkiem tylko jednego pana, który grał rektora uniwersytetu, a który jakoś wyglądał obco w tym zespole.

I znowu trzeba podkreślić staranność wystawy, cechującą przedstawienia Bagateli.

TOWARZYSZOM, TOWARZYSZKOM,

przyjaciołom i znajomym za oddaną ostatnią usługę na pogrzebie mojej żony — składam serdeczne podziękowanie.

Józef Paszta.

Odezwa
do inteligencyi socyalistycznej.

Oddawna daje się nam odczuć potrzeba wymiany zdań i krytycznego roztrząsania zdarzeń politycznych i gospodarczych oraz prądów ideowych obecnej doby. W tym celu postanowiliśmy **założyć w Krakowie Klub dyskusyjny**, do którego by należeli nietylko towarzysze, lecz także **sympatycy naszej partyi. Pierwsze zebranie towarzyskie nowego klubu odbędzie się w czwartek 4 grudnia** o godz. 8 wieczorem w lokalu **Czytelni towarzyskiej (Rynek A-B 39, II p.)**, na które zapraszamy wszystkich pragnących do Klubu dyskusyjnego przystąpić. Na porządku dziennym: 1) Zorganizowanie Klubu; 2) dyskusya na temat stosunku naszej partyi do stronnictw chłopskich (zagai tow. Haecker).

Emil Haecker, Dr. Emil Bobrowski, Br. Bolesław Drobner, Wanda Wasilewska, Jan Jasiński, Bronisława Bobrowska, Dr. Nelken.

Z DNIA.

SEJM ODŁOŻONY NA PRZYSZŁY TYDZIEŃ

Warszawa, 3 grudnia (PAT). Kancelarya sejmowa komunikuje, że w b. tygodniu posiedzenie plenarne Sejmu się nie odbędzie.

KADRYLOWA ZMIANA MIEJSC POMIĘDZY PADEREWSKIM A TRĄMPCZYŃSKIM.

Warszawa, 3 grudnia (PAT). Jak donoszą dzisiejsze „Nowiny Codzienne", zarząd klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem posła Witosa odbył dzisiaj dwugodzinne obrady, na których, po sprawozdaniu przewodniczącego o konferencyi, jaką odbył wczoraj wieczorem z p. Paderewskim, stwierdzono, że klub nie ma powodu do zmiany uchwały, powziętej w dniu 28 listopada, a opiewającej: **„Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego nie ma zaufania do p. Paderewskiego, jako prezydenta i nie widzi możliwości pertraktowania z nim w sprawie utworzenia gabinetu".** Zarząd klubu ludowców rozważał następnie stanowisko, jakie klub zajmie, gdy p. Paderewski ustąpi.

Dalej „Nowiny Codzienne" podają nazwisko następcy p. Paderewskiego. Jest nim Wojciech Trąmpczyński, teraźniejszy marszałek Sejmu, a jako następcę Trąmpczyńskiego wszystkie stronnictwa widziałyby chętnie p. Paderewskiego.

NAPAD WOJSK NIEMIECKICH NA ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE.

Sosnowiec. (PAT.). W nocy z poniedziałku na wtorek rozpoczęły niemieckie wojska graniczne, w pobliżu kopalni „Saturn", nagle silny atak ogniowy, strzelając z karabinów ręcznych i maszynowych i rzucając granatami ręcznymi. Były to patrole niemieckie, które usiłowały przekroczyć granicę. Odgłos walk zaalarmował całą ludność Zagłębia. O godzinie 3 nad ranem atak odparto. Po naszej stronie nie było strat.

ZNAKOMITA ROZWÓZKA WĘGLA.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj po południu zakłady gazowe warszawskie przerwały znowu pracę z powodu braku węgla, ponieważ posiadają tylko tak zwaną żelazną rezerwę na kilka dni, która służyć musi do zabezpieczenia pieców przed wystudzeniem i celem zabezpieczenia rur przed całkowitem wyjściem gazu.

DWOJAKA MIARA.

Na terenie plebiscytowym na Spiszu dostarczają Czesi w wielkich ilościach środków aprowizacyjnych. Natomiast **tuż obok leżące** w dolinie Popradu: Kiezmark, Poprad i inne miejscowości nie otrzymują żadnych przydziałów żywności. Wskutek tego panuje tam nieznośna drożyzna, ceny podnoszą się z dnia a dzień, butów zaś i ubrań niemożna wprost dostać. Nadto osłabł bardzo żywy dotąd ruch handlowy, ponieważ **ludność obawia się wszelkich transakcyi czeskiemi pieniądzmi,** gdyż nikt już nie potrafi odróżnić prawdziwych banknotów od fałszowanych.

WALKI POD POŁOCKIEM I NA POLESIU.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z 2 b. m. Front litewsko-białoruski: **Na północny zachód od Połocka przeprawiły się nasze oddziały na północny brzeg Dźwiny, i zniszczywszy doszczętnie na większej przestrzeni tor kolejowy, powróciły na dawne stanowisko. Na odcinku Polesia dokonały nasze oddziały dwóch śmiałych wypadów na wschód od Uborczy,** biorąc kilkudziesięciu jeńców, w tem dowódcę batalionu, 3 karabiny maszynowe i znaczną ilość materyału wojennego. Na reszcie frontu bez zmiany. Front wołyński: **Na północny wschód od Nowogrodu Wołyńskiego obrzucili nasi lotnicy skutecznie bombami linię kolejową.**

BOLSZEWICY POD KIJOWEM I ŻYTOMIERZEM.

Wiedeń, (PAT.). B. kor. donosi iskrowo z Moskwy: Komunikują z dnia 1 bm.: Na froncie zachodnim ogień działowy. Na froncie południowym posunęły się wojska czerwone o 30 wiorst pod Żytomierz. W okolicy Kijwa stoją wojska czerwone oddalone od miasta o 20 wiorst ze strony zachodniej a 12 wiorst ze strony południowej. Pod Astrachaniem zostały po zaciętych walkach wojska kozackie rozgromione Wzięto do niewoli 5.000 kozaków i zdobyto 28 dział i 120 karabinów maszynowych. Na froncie wschodnim posunęły się wojska czerwone wzdłuż syberyjskiej linii kolejowej aż do Kapińska.

ZNOWU POGROMY NA UKRAINIE!

5.000 żydów wymordowanych w Jekaterynosławiu!

„Gazeta Wieczorna" donosi:

Z Bukaresztu donoszą: **Przez całą Ukrainę zaokupowaną przez Denikina idzie nowa fala pogromów. Udział w tych pogromach biorą nie tylko żołnierze, ale i oficerowie armii ochotniczej.** Jeden z najstraszliwszych pogromów odbył się w Jekaterynosławiu, gdzie wymordowano około **5.000 żydów, a wszystkie sklepy doszczętnie zrabowane.** Wszystkie oddziały powstańcze i bandy, operujące na tyłach armii ochotniczej nie znają żadnej litości i we wszystkich miejscowościach napadają wyrzynają żydów. Na Ukrainę ma znowu zjechać misya mająca na celu zbadanie liczby ofiar i przyjście im z doraźną pomocą.

PRZESILENIE RZĄDOWE W CZECHACH.

Praga. (PAT.) Dzisiejsze dzienniki konstatują, że obecne przesilenie rządu jest bardzo poważne. W łonie koalicyi istnieje cały szereg konfliktów, między innymi zatarg między socyalnymi demokratami a innymi stronnictwami w sprawie językowej. Również między socyalnymi demokratami a agraryuszami istnieją dyferencye. W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że tydzień obecny jest ostatnim tygodniem rządów Tusara. W miejsce teraźniejszego rządu nastąpi rząd, w którym będą reprezentowane wszystkie partye polityczne albo rząd, złożony z urzędników.

ILE CZESI WYDAJĄ NA PLEBISCYT NA SPISZU?

O wydatkach czeskich na plebiscyt na Spiszu daje pewne wyobrażenie stan urzędu podatkowego w Popradzie. W miesiącu październiku miała kasa urzędu 25.000 dochodu, zaś półtora miliona rozchodu. Oprócz tego otrzymuje czeski komisaryat plebiscytowy ogromne sumy wprost z Pragi, kwot tych jednak nie da się obecnie obliczyć.

W CZESKIM PARLAMENCIE CZESI BĘDĄ W MNIEJSZOŚCI.

Praga. (PAT) „Prager Tagblatt" zamieszcza zestawienie mandatów w przyszłym czeskim parlamencie według nowego projektu wyborczego. Z zestawienia tego wynika, że Czesi mieliby 141 mandatów, Niemcy 88, Słowacy 44, Węgrzy 15, Polacy 6, Rusini 3 mandaty. (Cyfry te świadczą jak szczodrze uposażała koalicya Czechów obecnie ziemiami. Red. Naprz.).

SUKCESOROWIE AUSTRYI ZAPŁACĄ PÓŁTORA MILIARDA FRANKÓW KONTRYBUCYI

Belgrad (PAT). Wczorajsza „Prawda" ogłasza tekst finansowych warunków państw narodowościowych, uczestniczących w terytoryach austro-węgierskiej monarchii. Odnośny ustęp brzmi w treści zasadniczej: **Republika czesko-słowacka i polska, królestwo Rumunii i Jugosławii przejmują obowiązek zapłaty kontrybucyi za oswobodzenie państw narodowościowych w kwocie półtora miliarda franków w złocie.** Kwota ta będzie zapłacona przez państwa narodowościowe na podstawie przeciętnego dochodu z trzech lat finansowych, a mianowicie z r. 1911 1912 i 1913 i rozdzielona pomiędzy wszystkie państwa narodowościowe. Kwota przypadająca **na czesko-słowacką republikę, nie może przekroczyć 750 milionów franków.**

NIEMCY JUŻ WYDAJĄ KOALICYI SWOICH ZBRODNIARZY.

Paryż. (PAT) „Daily Telegraph" **donosi z Paryża, że część niemieckich oficerów i urzędników została już wydana koalicyi. Przybyli oni** do miasta Lille, gdzie umieszczono ich w cytadeli. **Dalszy transport osób, które mają być wydane koalicyi, nastąpi w dniach najbliższych.**

PRUSY WSCHODNIE BŁAGAJĄ O POMOC PRZECIW ŻOŁDACTWU NIEMIECKIEMU.

Królewiec. (PAT) Wschodnio-niemieckie stowarzyszenie obrony ojczyzny zwróciło się telegraficznie do min. obr. kraj. i pruskiego prezydenta ministrów z prośbą o wydanie zarządzeń, mających na celu **chronę i ochronę ludności oraz własności na pograniczu zachodnich Prus przed codziennymi napadami, rabunkami i gwałtami dokonywanymi przez bandy żołnierzy niemieckich.** Tworzone przez ludność straże obywatelskie nie są w stanie bandom tym stawić skutecznego oporu. W telegramie powiedziano, że odmowa pomocy wojskowej **grozi w najwyższym stopniu pokojowi i porządkowi wewnętrznemu prowincyi wschodniej i naraża** na szwank nawet egzystencyę prowincyi.

OTWARCIE PARLAMENTU WŁOSKIEGO.

Praga. (PAT.). Czeskie Biuro pras. donosi z Lugano: Podczas wczorajszego uroczystego otwarcia parlamentu włoskiego ograniczyły się demonstracye socyal-demokratycznych posłów do okrzyków: Niech żyje socyalizm! podczas gdy inni posłowie wołali: Niech żyje król! Kiedy król wszedł do sali posiedzeń, opuścili posłowie socyalno-demokratyczni salę, a inni posłowie zgotowali królowi owacyę.

WŁOSCY I FRANCUSCY URZĘDNICY POCZTOWI I KOLEJOWI OBEJMĄ MASOWO POSADY W POLSCE.

Poznań (PAT) Dowiadujemy się, że rząd polski **prowadzi pertraktacye z rządem włoskim i francuskim w sprawie przyjęcia włoskich i francuskich urzędników pocztowych i kolejowych do służby polskiej.** Francya i Włochy chcą odstąpić pewną część swoich urzędników Polsce, ponieważ wskutek demobilizacyi **panuje zwłaszcza we Francyi nadmiar urzędników kolejowych i pocztowych. Podobno przygotowują się we Francyi specyalne kursa języka polskiego,** celem ułatwienia urzędnikom mającym zamiar objąć służbę w Polsce, porozumiewania z publicznością polską i polskim personalem kolejowym.

(Czy chodzi tu o były zabór pruski? **red.** „Nap.").

BEZPRAWIA RZĄDU W AMERYCE TRWAJĄ DALEJ!

New Jork 26 listopada. Górnicy w Carneyville w stanie Wyoming, którzy odmówili powrotu do pracy zostali otoczeni wojskiem i **uwięzieni.** Dowódzca wojskowy Wyomingu wydał rozkaz, **nakazujący** wszystkim strejkującym robotnikom wrócić do pracy.

Socyalizm p. Bataglii.

Czem jest socyalizm. — „Socyaliści za lat 300". Ekonomia społeczna p. Bataglii. — Burżuazya chce rozstrzeliwać leniwych(?) robotników. — Etyka burżuazyi a proletaryatu.

Nie od dziś wiadomo, że socyalizm nie jest stanową polityką jednej klasy, dążącej do zamiany ról na scenie życia społecznego z brutalnem hasłem: „ote toi que je m'y mette" (usuń się, abym zajął twoje miejsce) co było i jest charakterystyczną cechą wszelkich rewolucyi mieszczańskich i chłopskich, lecz ideałem wszech ludzkim, dążącym do zapewnienia możliwie największej sumy szczęścia **całej ludzkości** i nieodpartą koniecznością historyczną dającą się uniknąć tylko za cenę upadku w barbarzyństwo, koniecznością **błogosławioną**, gdyż kłam zadaje pseudo-filozoficznemu pesymizmowi, który w przyszłości ludzkości tylko wieczną mękę i bezcelowe szarpanie się widzi.

Wszelkiego rodzaju wrogowie socyalizmu zwalczający go z punktu widzenia swoich egoistyczno-klasowych interesów, nie chcą tego przyznać i usiłują go przedstawić jako paralelny do chłopskiego ruch stanowy i sprowadzić go w opinii na poziom innych partyi i partyjek, czynią to jednak bez przekonania, a wśród inteligentniejszej burżuazyi wytworzył się specyalny gatunek „socyalistów za 300 lat", którzy się zgadzają na wszystkie postulaty socyalizmu pod jednym małym warunkiem. Realizacya ich zacznie się dopiero wtedy, gdy oni sami i ich bezpośredni spadkobiercy wymrą. Rozkosz oddania społeczeństwu nagromadzonych majątków rezerwują ci szlachetni altruiści dla swoich prawnuków i oburzają się niezmiernie na „ciasnotę myśli" socyalistów bez określnika, że ci traktują ich uporczywie jako typowych przedstawicieli burżuazyi i wrogów proletaryatu.

Ten specyficzny „socyalizm za lat 300" znalazł swój wyraz w artykułach organów p. Bataglii, znanego aż nadto na gruncie krakowskim, lwowskiej „Gazety porannej i wieczornej" i „Gońca krakowskiego", podpisanych R. B. (czyżby Roger Bataglia?) P. Bataglia w artykule p. t. „Przesłanki socyalizacyi" przemawia tak po marksistowsku na pierwszej szpalcie, że normalny czytelnik „Gońca" przecierać musiał oczy ze zdumieniem pytając: „sen czy mara"? P. Bataglia przyznaje, że **socyalizacya ustroju społecznego jest ideałem dla osiągnięcia którego warto wiele poświęcić"** i on sam, autor **„w istotnych warstwach duszy czuje silnie, że jest jego obowiązkiem starać się w miarę sił"** o „osiągnięcie ideału choćby stopniowe i częściowe" Lecz już na drugiej szpalcie opada przerażenie biednego burżuazyjnego czytelnika „Socyalizm za lat 300" odsłania oblicze.

Socyalizm — poucza Sokrates - Bataglia — jest zupełnie wykonalny, tylko wprzód ziścić się muszą jego „przesłanki", a mianowicie dochód społeczny czyli produkcya dojść musi do szczytu a masy robotnicze podnieść się na „wyższy poziom kulturalny i etyczny". Kiedy to nastąpi tego „socyalista za lat 300" nie mówi i nie dziwnego. Wszak jako doskonały ekonomista wie dobrze, że kapitalizm wyzwalając produkcyę z pęt średniowiecznych i dając jej w dniach swojej „burzy i zapędu" pierwszy rozpęd, uczynił dla niej **wszystko, co uczynić mógł**. Teraz swoją **anarchiczną, rabunkową gospodarką** obliczoną **tylko na chwilowy zysk jednostki** bez względu **na całokształt** potrzeb społecznych **hamuje tylko produkcyę z czasem i cofa**, zamiast rozwijać. Wzrost produkcyi pociąga za sobą podług kapitalistycznego prawa podaży i popytu zniżkę cen, **wzrost bogactwa ogólnego łączyć się może ze stratą jednostki**, a ustrój kapitalistyczny oddaje **całą gospodarkę społeczną w ręce jednostki i jej egoizmu**, wznosząc ten ostatni na piedestał regulatora życia gospodarczego. Produkcya w ustroju kapitalistycznym doszedłszy do pewnego poziomu, podnosić się dalej **nie może**, gdyż nie dopuszczą do tego jednostki, których dochody mogłyby się zmniejszyć przy wzrastaniu ogólnego bogactwa. Społeczeństwo jest tu bezsilne, gdyż ustrój kapitalistyczny zdaje je pod względem gospodarczym na łaskę nielicznych jednostek, które zrzeszone w kartel potężniejszymi są tyranami niż Tyberyusze i Nerony przeszłości. Aby produkcyę doprowadzić do szczytu **trzeba ją wprzód uspołecznić**, wprzód z niewoli egoistycznych interesów jednostki wyzwolić, nie zaś odwrotnie.

Co się tyczy podniesienia mas robotniczych na „wyższy stopień intelektualny" to p. Bataglia określa jego termin w sposób nie tyle nowy, ile dowcipny. Poziom intelektualny robotnika podniesie się wtedy, **kiedy i jego dobrobyt**. Dobrobyt robotnika może się znacznie podnieść **tylko przez socyalizacyę**. Socyalizacya może się — podług p. Bataglii — dokonać wtedy, kiedy dobrobyt, a z nim poziom intelektualny robotnika znacznie się podniesie. Koło zamknięte, przy takim systemie nawet prawnuki p. Bataglii mogiyby spać spokojnie o swoje miliony.

Tak sobie przedstawia „socyalizm już nie za lat 300, ale na święty nigdy" — przyszłość. A teraźniejszość? O, ta jest prosta i nieskomplikowana. Socyalizacya, ów „ideał, dla którego warto wiele poświęcić", odsuwa się w mgły, a tymczasowo trzeba zaprowadzić **zakaz strejków**, który p. Bataglia w poetycznem rozmarzeniu nazywa „Treuga dei" — Pokój boży (kozacy, którzy pędzili nahajkami strajkujących robotników do warsztatów, wyrażali się podobno mniej poetycznie), przedłużyć oczywiście dzień pracy w miarę potrzeb narodu tj. **kapitalistów i rozstrzeliwać robotników** nie dających oznaczonego minimum pracy. Ha, podobno świetnie za czasów niewoli murzynów funkcyonowały fabryki w Ameryce, w których murzyni pracowali pod ciągłą grozą śmierci. Era przesądów rasowych minęła, dlaczegóżby nie zastosować tego samego środka do białych?

Tak przedstawiają się pobożne życzenia „socyalistów za lat 300"; takiego raju pragnęliby dla siebie, swoich dzieci i wnuków, prawnuki niech już sobie sami radzą, ale bez względu na odrażający poziom etyczny, bijący z tych szczerych wyznań, artykuły p. Bataglii są cennym dokumentem historycznym. Burżuazya wyznała w nich, że idzie w bój **bez żadnych ideałów**, że zwalcza socyalizm **wiedząc, że w nim jest prawda**, że zrzeka się mrzonek o pokonaniu go bronią naukową, że „w istotnych warstwach duszy" czuje inteligentny burżua, że głos sumienia — gdyby je miał — kazałby mu po przeciwnej stanąć stronie.

I z tem cynicznem wyznaniem na ustach nie waha się burżuazya mówić o „podniesieniu poziomu etycznego" robotnika. Odkąd robotnik stoi od kapitalisty niżej etycznie, trudno zaiste odgadnąć, a najmniej skromnemu dziennikarzowi socyalistycznemu, który zrodzony w społeczeństwie kapitalistycznem uciekł zeń między robotników, dusząc się wstrętem do tego bagna etycznego, które tam zostawił. Ciężka to zaiste zagadka, bo dotąd myśleli wszyscy, którzy znali oba światy, wywłaszczonych i wywłaszczycieli, że robotnicy stoją niżej od burżuazyi intelektualnie i to jest ich wobec niej słabością, ale **etycznie** stoją od niej **tysiąc razy wyżej**. Ha, może p. Bataglia i jego otoczenie stoją na specyalnie wysokim poziomie etycznym?

W każdym razie, to otwarte wyznanie, że burżuazya w słuszność swej sprawy nie wierzy, przyjmujemy bez zdziwienia. *W. J. G.*

Dlaczego chłopi nie wybierali inteligentów posłami?

„Polski Lud", „niezawisły" tygodnik, wychodzący w Tarnowie, w jednym z artykułów na temat dlaczego w stronnictwach ludowych mało jest inteligentów — pisze:

„Inteligencya nie szła w lud i dziś widzi tego następstwa. Chłop nie widział w surdutowcu przed wojną swego opiekuna, ani doradcy, ani przyjaciela, spotykało go zazwyczaj lekceważenie, nierzadko pogarda, z tej właśnie strony.

Tam bowiem, gdzie inteligencya dźwigała cały ciężar pracy uświadamiającej i organizacyjnej, jak np. wśród robotników, widzimy, że na posłów powybierano inteligencyę. Klub socyalistyczny w Sejmie, zwłaszcza posłowie galicyjscy, to przecież — przyznać trzeba — wybór inteligencyi.

Robotnik nie bał się jej powierzyć zastępstwa swych interesów, bo ją znał z pracy wśród siebie. A chłop wybrał przeważnie chłopa, bo panom, których nie wielu widział przy pracy, nie ufał".

Twierdzenie, jakoby chłop „nie ufał panom" nie odpowiada w zupełności prawdzie. W Sejmie, stronnictwa chłopskie często **idą na pasku panów endeków i obszarników**, występując solidarnie z niemi przeciw postulatom proletaryatu miejskiego i wiejskiego. — Red. Naprz.

Z głosów prasy na temat Galicyi Wschodniej.

Warszawski „Kuryer Poranny", pisząc o wyodrębnieniu Galicyi Wschodniej stwierdza, że zamyka ono „ten krąg, którym polityka niemiecko-czesko-rosyjska otoczyła Polskę ze wszystkich stron. Korytarz czeski przez Słowaczyznę i Ruś Węgierską **zostaje spięty jakby klamrą z „Rosyą Odrodzoną i Szlachetną"** przez ziemie, nad któremi oddano nam przez lat dwadzieścia pięć tylko nadzór pełen ciężarów, aby potem odebrać nam zupełnie wszelki wpływ na tę ziemię od Piastowskich czasów z Polską zrosłą...

Bardzo niedoskonałe załatwienie granic zachodnich i klęska w sprawie Galicyi, stanowiąca jaknajgorszą wróżbę dla całej sprawy naszej granicy wschodniej, — **oto plony dyplomacyi Komitetu Narodowego**".

Rodacy!

Wszystkie dzielnice Zjednoczonej Polski już utworzyły Komitety w celu urządzenia gwiazdki dla naszych Najdroższych na froncie. Miasto Kraków i Prowincya nie powinny w tej dobrej sprawie pozostać w tyle! Zawiązany w Krakowie Komitet zwraca się do Was z serdecznem wezwaniem o jaknajprędszą pomoc czy to w datkach pieniężnych, czy też w naturze, które prosimy przysyłać do Krakowa: datki pieniężne na rachunek bieżący Komitetu Gwiazdkowego dla żołnierza w polu, Bank Krajowy, Plac Szczepański, datki zaś w naturze do Hotelu Pollera Nr. 15 na imię Generalnego Delegata Rady Głównej Opiekuńczej na Zachodnią Galicyę p. **Jana Urbańskiego**.

OBYWATELE!

Niech nikt nie skąpi ofiar na rzecz tych, którzy sami składają na Ołtarzu Ojczyzny najwyższą ofiarę zdrowia i życia.

Sekcya prowincyonalna Komitetu: **Prezes sekcyi Jan Urbański (Rada Gł. Opiek.). Członkowie: P. M. Błotnicka (Kr. Koło Ligi Kobiet), p. Janusz Dymek (Straż Polska), p. Zofia Groele (II. Koło Pań T. S. L.), p. Janina Millerówna (Nauczycielstwo Okręgu Krakowskiego zamiejskiego).**

KRONIKA.

WOBEC ZNACZNEJ ILOŚCI ZNISZCZONYCH I PODARTYCH BANKNOTÓW KORONOWYCH szczególnie jedno- i dwukoronowych będących w obiegu — informuje nas Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa — która objęła likwidacyę byłego Banku austro-węgierskiego, że z powodów technicznej natury wymiana takich not jest czasowo niewykonalna. Nieprzyjmowanie w obrocie handlowym banknotów brudnych i podartych o ile te są podklejone papierem przeźroczystym jest nieusprawiedliwione, a pogłoski o mniejszej wartości płatniczej takich not mają podstawę, albo w nieznajomości stosunków, a częściej polegają na spekulacyi, której w obecnych czasach przejściowych przed unifikacyą waluty, nastręcza się rozległe pole. Banknoty Banku austr.-węg. nawet zniszczone mają i nadal pełną swą wartość obiegową.

UZUPEŁNIENIE RACYI CUKRU ZA I. POŁOWĘ LISTOPADA. Celem przydziału cukru na uzupełnienie racyi cukru za I. połowę listopada br. Magistrat wzywa sklepy rejonowe i konsumy bezpośrednio aprowizowane, aby w dniach 3 i 4 grudnia zgłosiły się do miejsk. Biura aprowizacyjnego po asygnaty na pobór cukru białego. Począwszy od piątku tj. 3 grudnia sklepy rejonowe i konsumy będą wydawały swym odbiorcom po 100 gr. cukru białego jako uzupełnienie racyi za rzeczony wyżej okres za odłączeniem kuponu górnego 48 legitymacyi zbiorowej w cenie po 32 kor. za 1 kg.

OLGA BAUER-PILECKA. We czwartek 1[illegible] bm. wystąpi u nas niesłyszana dotąd w Krakowie śpiewaczka Wielkiej Opery Wiedeńskiej Olga Bauer-Pilecka, obdarzona przepięknym, głębokim głosem mezzo-sopranowym. Bilety na koncert, który urządza „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański" są już do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

JADWIGA DĘBICKA, rodaczka nasza, stale angażowana do opery wiedeńskiej wystąpi staraniem „Krakowskiego Biura koncertowego E. Bujański" z jednym koncertem w sali „Sokoła" w niedzielę dnia 7 bm. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI, ŚWIETNY NASZ TENOR, wystąpi w **Teatrze powszechnym** dnia 5 i 6 grudnia w operze komicznej Jana Straussa „Baron cygański". P. Gruszczyński wykorzystuje pobyt swój w naszem mieście i dał się nakłonić do występów w Teatrze powszechnym, pragnąc poprzeć artystyczne zabiegi tej sceny.

PORANEK GOUNODA odbędzie się z powodu ogłoszonego na niedzielę nadchodzącą koncertu plebiscytowego w dzień następny tj. w poniedziałek 8 bm. w święto N. P. Maryi. Jako prelegent wystąpi Dr Józef Reiss w bogatej części

ilustracyjnej zaś: Br. Ostoja-Preidlowa, Piotr Kowal, St. Romanowski i St. Lipski. Bilety wcześniej do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

JÓZEF MANN, najznakomitszy tenor polski, wystąpi w koncercie we środę, dnia 17 grudnia br. w sali „Sokoła". Bilety do nabycia w księgarni Eberta, ul. Sławkowska (Hotel Saski).

CO TO ZNACZY? Jak się dowiadujemy, na drogach wiodących z b. Kongresówki do b. Galicyi ustawione są straże chłopskie, które „konfiskują" wszelkie transporty żywności, wiezione w stronę Krakowa. W Wyciążach n. p. banda złożona z kilku chłopów urządziwszy sobie odpowiednią budę przy drodze, przeprowadza rewizye przejeżdżających wozów i przechodzącej ludności, odbierając bezwzględnie bez odszkodowania każdą chociażby najmniejszą ilość środków spożywczych, które następnie mają być rozsprzedawane między członków gminy. Mówią jedni, że to wójt gminy Wyciąże wydał to „rozporządzenie" na własną rękę. Inni twierdzą, że to Starostwo zezwoliło gminom, by na brak żywności radziły sobie same. W każdym razie, Starostwo sprawę tą winno zbadać i nadużycia usunąć. Anarchia tego rodzaju cierpianą być nie może!

JEDNA Z PRZYCZYN GŁODU. Jedną z najpoważniejszych przyczyn panującego obecnie w Polsce szczególnie po większych miastach głodu jest nieudolność i niesumienność starostów powiatowych. Wykazuje to wyraźnie porównanie kontyngentów zbożowych w poszczególnych powiatach. Tam gdzie starostowie stoją na wysokości swego zadania, gdzie wyżej stawiają swe obowiązki od interesów i stosunków osobistych, tam kontyngent zbożowy dawno już jest ściągnięty. Tak uczynił starosta kaliski, Rembowski i starosta powiatu łódzkiego. Inaczej jest natomiast w wielu innych powiatach. Tam panowie starostowie żyją za pan brat z obszarnikami, po znajomości patrzą przez palce na nadużycia, a nawet są niejako pieniężnie zainteresowani. Dzieje się to w ten sposób, iż sejmiki powiatowe asygnują starostom wysokie sumy, bo przekraczające potrójne pensye rządowe, na reprezentacyę i tym sposobem kupują sobie względy starostów.

Tak się przedstawia rzecz w b. Kongresówce gdzie istnieją sejmiki powiatowe, nasi starostowie idą na pasku obszarników bez tych przynęt.

ZBRODNICZA GOSPODARKA W DOBRACH SANGUSZKÓW. Piszą nam z Wierzchosławic: Największą winę dzisiejszej nędzy ponosić powinni obszarnicy, którzy swoje zboże wysprzedali na pasek i ułatwili wywóz zagranicę, ale nie mniejszą winę ponoszą ci, którzy rozmyślnie pozostawili odłogiem tysiące morgów dobrej ziemi ażeby ta ziemia nie dostała się w ręce chłopa, któryby ją uprawił i plony z niej wyciągnął. Za przykład weźmy dobra Sanguszków. W jednym tylko majątku np. Świerczkowie leży odłogiem około **500 morg dobrej ziemi**, któraby mogła wydać przeciętnie 10 korcy z morga co robi kilkadziesiąt wagonów zboża. Czyżby taka ilość nie złagodziła strasznej nędzy miasta Tarnowa, to jest obraz z jednego tylko Świerczkowa. A że gospodarka taka jest prowadzona przez pełnomocników tych dóbr pana Wiśniowskiego w całych dobrach świadczy to najlepiej, iż nie posiadają zboża na własne zapotrzebowanie. Jest to poprostu zbrodnia, która powinna być przykładnie ukaraną. W lasach Wierzchosławskich prowadzoną była rabunkowa gospodarka. Lasy te wynoszące obszar **4.000 mórg** przez ostatnie trzy lata tak były trzebione, że gdyby jeszcze 10 lat takiej gospodarki, zostałyby z nich tylko strzępy, ponieważ nic nie zalesiono. Kiedy jednak wglądnięto w tę gospodarkę, kompetentne czynniki postanowiły wprowadzić zarząd przymusowy. Znalazł się jednak obrońca, benjaminek posła Witosa, Stawan Wincenty z gminy Wierzchosławic, który na zebraniu rady przybocznej Starostwa i inspekcyi wystąpił z obroną i zarząd przymusowy nie doszedł do skutku. Ponieważ w lesie tym ludność uboga była szykanowaną przez zarząd tegoż, za zbieranie borówek pobierano wysokie opłaty itd., co przymusowy zarząd byłby jednak usunął, ludność gminy tutejszej powinna to zapamiętać, komu to zawdzięczać jeżeli gospodarka tych panów będzie dalej po staremu prowadzona.

POLSKA — ZIEMIĄ OBIECANĄ DLA KAMIENICZNIKÓW. Nabyty przez rząd polski dom przy ul. Nowy Świat nr. 4 w Warszawie był w posiadaniu dotychczasowego właściciela, p. Józefa Zelnikiera wszystkiego kilka miesięcy. Nieruchomość tę nabył p. Zelnikier od brata swego Władysława za cenę Mk. 1,300.000, którą fachowcy uważali za wielce wygórowaną. „Nie trafiło na biednego" mówiono wówczas, gdyż istotnie p. J. Zelnikier tylko co wrócił z Bolszewii, skąd przywiózł olbrzymie pieniądze. Sprzedając dom rządowi zarobił w ciągu kilku miesięcy niewielką sumę Mk 700.000 i fachowcy znowu powiadają, że „nie trafiło na biednego" i skarb państwa może dobrze płacić.

Będzie rzeczą ciekawą — pisze „Robotnik" — ile p. Zelnikier zapłaci podatku od przyrostu wartości i ile od zysków wojennych?

Z WILNA. CZAS UKRÓCIĆ PASKARSTWO. Gdy w Warszawie karzą paskarzy — przynajmniej niekiedy — więzieniem i grzywnami — w Wilnie nic się nie robi dla ukrócenia lichwy żywnościowej. Dowodem ceny na rynku. Za pud (40 funt. pols.) kartofli płacono 35 rb., kapusta 14—15 rb., buraki 15—25 rb., brukiew 14—15 rb., jabłka 55—60 rb., kury 35—40 rb sztuka, gęsi bite po 8 rb. funt. prosięta żywe za sztukę 35—40 rb. Masło 22—23 rb. funt, śmietana 14—15 rb. kwarta; ser 8—9 rb. funt, mleko 4 rb. kwarta. Jaja 13—15 rb. dziesiątek. Króliki żywe młode 10—12 rb. sztuka. Wóz drzewa chłopskiego 180 do 200 rb. Wiejski wóz siana w jednego konia 200—250 rb. Sól za funt 2 rb 70 kop.

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Środa: „Powodzenie" A. Testoniego.
Czwartek: „Jeszcze wczoraj" Zofii Wójcickiej.
Piątek: „Dziady" A. Mickiewicza.
Sobota: (Nowość) „Nerwowi" kom. w 3 aktach W. Sardou.

TEATR „BAGATELA"

Środa: „Roztwór prof. Pytla". (Nowość).
Czwartek: „Roztwór prof. Pytla".

TEATR POWSZECHNY:

Środa: „Siostra Helena".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Środa: „Polska Krew".
Czwartek: „Romans na dachu".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Środa: Wykładu niema.
Czwartek, dr. Henr. Fromowicz: „Zabytki sztuki greckiej" (z demonstracyami).

[illegible] (ulica Św. Anny l. 2).

Środa, prof. dr Reiss: „Przedświt subjektywizmu w muzyce" z ilustracyą muzyczną Kl. Czop-Umlaufowej.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).